

## Sprawozdania

### SPRAWOZDANIE Z XI MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI „ROLA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ” (Kraków, 9-10 września 2011). ETYCZNY WYMIAR POLITYKI

W dniach 9 i 10 września 2011 roku w Tomaszewicach koło Krakowa odbyła się 11. już z kolei międzynarodowa konferencja „Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej”. Tym razem tematem przewodnim spotkania był etyczny wymiar polityki. Organizatorom tej konferencji (Uniwersytetowi Papieskiemu Jana Pawła II, Fundacji Konrada Adenauera w Polsce oraz Fundacji Roberta Schumana w Luksemburgu) zależało na tym, aby określić, jaką rolę do odegrania w procesie integracji europejskiej mają politycy chrześcijańscy.

Spotkanie otworzyli ks. bp Tadeusz Pieronek, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, oraz inicjator całego cyklu konferencji ks. kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski. Następnie zabrali głos prezydenci Polski i Niemiec. Pierwszym mówcą był Bronisław Komorowski, który zaznaczył, że w dłuższym horyzoncie czasowym liczy się polityka oparta na wartościach, budowana na trwalszych fundamentach niż doraźne, taktyczne interesy. Z kolei Christan Wulff podkreślił, że polityka potrzebuje norm, wynikających nie tylko z samego działania politycznego, ale również takich, których źródło jest niezmienne. Takim źródłem, na którym może oprzeć się polityk, są korzenie wiary chrześcijańskiej. Prezydent Republiki Federalnej Niemiec podkreślił, że osoba, która jest politykiem, która podejmuje decyzje polityczne – dla dobra ludzi i dzieła stworzenia, potrzebuje dialogu pomiędzy wiarą, która zdaje rachunek w stosunku do rozumu, i rozumem kierującym się wiarą.

Kolejnym mówcą, tym razem w ramach wystąpień wprowadzających, był Hans-Gert Pöttering, przewodniczący Fundacji Konrada Adenauera. Zwrócił on uwagę na to, że wartości chrześcijańskie to nie przestarzałe poglądy. Przeciwnie, są one podstawą aktualnej odpowiedzialnej polityki. Odejście od nich skutkuje nie tylko kryzysem gospodarczym, ale kryzysem odpowiedzialności i zaufania.

Arcybiskup Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce stwierdził, że budowanie zjednoczonej Europy zostało oparte na przekonaniu, iż ekonomia jest w stanie kreować politykę. Tymczasem winno być odwrotnie, to polityka z silną inspiracją

etyczną winna kreować ekonomię. Kościół natomiast ma nie tylko prawo, ale obowiązek artykułowania zasad i wartości płynących z wiary. Przekładanie tych reguł na język polityki wymaga jednak zaangażowania ludzi świeckich. Ponadto, ważne jest również to, aby polityka nie bała się wiary, ale żeby uznała miejsce religii w sferze publicznej i nie ograniczała jej jedynie do spraw prywatnych i ludzkiego sumienia.

Christiane Lieberknecht, premier Turynii, zwróciła uwagę na potrzebę etycznego zorientowania polityki. Bez odniesienia moralnego działania polityczne pozostają bez zasadniczego oparcia, stąd też głos Kościoła katolickiego, jak podkreślała w końcowej części swojego wystąpienia, winien być wyraźnie słyszalny.

Othmar Karas, wiceprzewodniczący chrześcijańskiej demokracji w Parlamencie Europejskim, podkreślał ogromną rolę Kościoła w procesie integracji europejskiej. Przyczyn obecnego kryzysu upatrywał natomiast w autokracji rządzących i odrzuceniu wartości moralnych. To nie władza i rynek są celami samymi w sobie. Mówił też o zasadzie myślenia globalnego i działania lokalnego, które będzie rozwiązywać kryzysy, a nie generować je.

Ostatnie wystąpienie wprowadzające wygłosił Jacek Saryusz-Wolski, przewodniczący grupy PO-PSL w ramach chrześcijańskiej demokracji w Parlamencie Europejskim. Europoseł zastanawiał się, jak w polityce europejskiej faktycznie praktykowana jest zasada solidarności. Przeprowadził w związku z tym swoisty rachunek sumienia. Stwierdził, że Unia Europejska musi sprostać pięciu nakładającym się na siebie kryzysom: zadłużenia; kryzysowi związanemu z presjami migracyjnymi spoza UE i wynikającymi z nich napięciami w Schengen; kryzysowi polityki sąsiedztwa; kryzysowi solidarności w ogóle, w tym finansowej, oraz kryzysowi zdolności i woli działania, aby wziąć na siebie odpowiedzialność za ochronę słabych, na przykład Libii tak, by uniknąć powtórki ze Srebrenicy i Rwandy.

W dalszej części wystąpienia zwrócił on uwagę na fakt, że konsensus społeczny, jak to się często dzieje, nie może być traktowany jako wartość główna. To etyczne wartości wywodzące się z wiary są bardziej solidne od konsensusu. Konstatował też w dalszej części swojego wywodu, że to obecny kryzys pokazuje, jakie niebezpieczeństwa może przynieść brak wskazówek etycznych w polityce oraz jakie konsekwencje może nieść ze sobą odejście od etycznych fundamentów polityki.

Pierwsza sesja krakowskiej konferencji stawiała pytanie: jaka etyka w polityce. Wprowadzenie do sesji wygłosił Joaquin Navarro-Valls, były rzecznik Stolicy Apostolskiej. W swojej wypowiedzi podkreślił, że polityka to nie administrowanie możliwościami, ale sztuka osiągnięcia rzeczy niemożliwych, to umiejętna próba zmiany rzeczy, które dzieją się teraz, oraz poprawienia i ulepszenia tego, co tego poprawienia wymaga. W konkretnych działaniach polityków winno się to przejawiać praktykowaniem cnót roztropności i sprawiedliwości. Polityk postępuje roztropnie i sprawiedliwie, kiedy zwyczajnie podejmuje szlachetne działania, które z biegiem czasu stają się integralną częścią jego stylu życia. Z tej spójności poglądów i działań wynika wiarygodność, ale też i etyczna koherencja jego własnych politycznych ideałów z podstawową prawdą antropologiczną. Jedność pomiędzy etyką a polityką – konstatował – musi stać się namacalnym znakiem sprzeciwu wobec relatywizmu.

John Dalli pochodzący z Malty, komisarz UE ds. Zdrowia i Ochrony Konsumentów, wyznał, że dla niego bycie politykiem oznacza przede wszystkim dążenie do osiągnięcia dobra wspólnego przez podejmowanie optymalnych dla wszystkich decyzji i branie za nie odpowiedzialności. Bez etyki jest to niemożliwe. Nauka, etyka i polityka powinny ze sobą współpracować, zachowując równowagę i harmonię, wówczas najlepiej będą służyć ludzkości.

László Szászfalvi, sekretarz stanu ds. Kościołów, mniejszości i kontaktów społecznych w Ministerstwie Sprawiedliwości i Administracji Publicznej Republiki Węgierskiej, stwierdził że tzw. dobre państwo nie może być kierowane zgodnie z ideą relatywizmu moralnego. To antropologia biblijna i etyka muszą stanowić fundament nowej organizacji życia społeczno-politycznego. W dalszej części swojej wypowiedzi nawiązał do nowej ustawy zasadniczej, która została uchwalona na Węgrzech. Podkreślił, że nowe prawo gwarantuje wolność sumienia i wyznania, i to zarówno w rozumieniu indywidualnym, jak i wspólnotowym. Ponadto nowa konstytucja roztacza ochronę nad prawem do życia, do godności człowieka oraz nad klasyczną tradycją instytucji małżeństwa. Nowa ustawa podniosła również kwestię pojmowania roli Kościoła na wyższym niż dotychczas poziomie, precyzując przy tym pojęcie działalności religijnej. Ta sytuacja, jak zauważył minister, niesłusznie spotkała się z falą krytyki płynącą z kręgów ekstremalnie liberalnych, według której zniesiono wolność wyznania, zakazano lub uniemożliwiono prowadzenie działalności przez inne Kościoły.

W dyskusji panelowej kończącej pierwszą sesję konferencji Christine Lieberknecht stwierdziła, że chrześcijanin winien być sługą innych. Uczestnicząca w życiu politycznym osoba wierząca winna podejmować jednoznaczne decyzje w sprawach dotyczących kwestii życia. Ksiądz Kazimierz Sowa w dalszej części dyskusji pytał Joaquina Navarro-Vallsa o to, w jakiej mierze mądrość, która powinna charakteryzować polityka, będzie go prowadzić do mądrych, rozsądnych kompromisów? Pytany najpierw definiował pojęcie mądrości. Mądry jest nie ten polityk, który dobrze sobie radzi, ale ten, który podejmuje decyzje zgodne z prawdą. John Dalli mówił jeszcze o tym, jak jest pojmowana funkcja sprawowana przez samego polityka. Może być ona postrzegana jako misja i służba, a może być równie dobrze traktowana jako kariera. Wówczas ocena będzie różna. A przecież, zdaniem komisarza, polityka to przecież niezwykle poważna praca. Na zakończenie dyskusji można było usłyszeć nadzwyczaj ciekawy głos László Szászfalviego, który przywołał dwa charakterystyczne fakty. Pierwszy z nich dotyczy liberalnej polityki gospodarczej, która zbankrutowała. Podobnie rzecz się ma ze społeczną polityką liberalną. Drugi natomiast dotyczy odbudowy i odnowy Europy, co oznacza powrót do źródeł istnienia Europy, do jej korzeni, tj. wartości chrześcijańskich.

Kościół i Europa polizbońska, to temat drugiej sesji, której moderatorem był Roland Freudenstein, zastępca dyrektora Centre for European Studies. Pierwszym mówcą był ks. prałat Ettore Balestrero, podsekretarz w sekcji ds. relacji z państwami w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej. Zwrócił on uwagę na czas zmian i czas wyboru wspólnego działania. To działanie winno być oparte na wartościach. W Unii Europejskiej wartością jest człowiek, który jest swojego rodzaju „inwestycją”. Dla

chrześcijan Chrystus jest drogą Kościoła, stąd chrześcijanie dziś mają tak wiele w Europie do powiedzenia. Najważniejszym zadaniem chrześcijan, jak stwierdził mówca, jest bycie konsekwentnym i wiernym swoim osobistym przekonaniom i zobowiązaniom oraz walka ze zwątpieniem i pokusą wycofania się. To chrześcijanie winni pokazać światu, że wartości, które wyznają, są godne uwagi i pożądane, po to byśmy wszyscy stali się bardziej ludzcy i bardziej przygotowani do radzenia sobie z problemami, które niesie przyszłość. Ksiądz prałat w końcowej części swojej wypowiedzi przywołał wartości uniwersalne wywierające pozytywny wpływ na rozwój społeczny i ekonomiczny. Są nimi: godność osoby ludzkiej, otwartość na życie i edukacja człowieka w ramach poszukiwań prawdy na temat niego samego. Kościół i chrześcijaństwo nie są przestarzałymi relikwiami przeszłości. Winny one wychodzić z przekonaniem naprzeciw aktualnym wyzwaniom.

Elmar Brok, poseł do Parlamentu Europejskiego z Niemiec, stwierdził, że więcej dobrobytu dla świata oznacza więcej ubóstwa dla znacznych części tego świata. Według ideologii neoliberalnej wszystko ma załatwić rynek. Jednak nie jest to prawdą. Rynek jest dobry tylko wówczas, jeśli respektuje reguły zgodne z zasadami moralnymi.

Tunne Kelkam, poseł do Parlamentu Europejskiego z Estonii, powiedział, że prawdziwym źródłem problemu ekonomicznego jest kryzys wartości. Jeśli nie będziemy w stanie wrócić do wartości moralnych, nie będziemy w stanie zakończyć obecnego kryzysu. Czy przypadkiem same rozwiązania technologiczne, rozmaite kompromisy nie są budowaniem nowej wieży Babel, budowaniem kolosa na glinianych nogach, który w niedalekiej przyszłości może ulec zawaleniu? Jednocześnie też europoseł przypomniał, jaką rolę do odegrania ma również współczesny Kościół. Według niego Kościół jest tutaj po to, aby nam przypominać, jakie prawa i jakie wartości zostały przez nas zapomniane, o czym zapomnieliśmy w ciągu ostatnich stu lat: świętość, dogłębną, niezmienną prawdę i wartość miłości, opieki i zdrowej rodziny.

Ksiądz Piotr Mazurkiewicz, sekretarz generalny Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE), zwrócił uwagę na artykuł 17 dotyczący dialogu pomiędzy Kościołami a instytucjami Unii Europejskiej. Publikacje na temat tego artykułu podkreślają, że ustawodawca zamierzał ograniczyć wpływ Kościołów na proces stanowienia prawa w Unii Europejskiej. Granicą jest tu sekularyzm. Gdyby tak było, to ryzyko polega na tym, że Kościoły chrześcijańskie reprezentują 85 procent obywateli Unii Europejskiej, a opcja sekularna stanowi tu margines. Taka sytuacja nie byłaby właściwa, nie byłaby też korzystna dla przyszłości Unii Europejskiej. Ksiądz prof. Mazurkiewicz pytał, czy finansowane przez UE „badania nad rodziną” są wolne od ideologii? Naukowcy pracujący w ramach platformy rodzinnej twierdzą, że nie są w ogóle zainteresowani tradycyjną rodziną.

Wartości chrześcijańskie polityków, to temat trzeciej i ostatniej sesji międzynarodowej konferencji poświęconej etycznemu wymiarowi polityki i moderowanej przez Jarosława Makowskiego. Jako pierwszy wypowiadał się europoseł Jan Olbrycht, członek Zarządu Fundacji Roberta Schumana, który zadawał pytania, jakie winien sobie postawić każdy polityk-chrześcijanin: jaka jest granica kompromisu w sprawach waż-

nych dla jednostki, rodziny czy całego społeczeństwa. Czy polityk chrześcijanin powinien wstać od stołu negocyjacyjnego i odmówić udziału w procesie decyzyjnym, kierując się zasadą „wszystko albo nic”? Czy lepiej jest zrezygnować z walki „w imię wartości”, czy właśnie zgodnie z nimi trwać i podejmować nowe starania? Czy raczej nie jest tak, że obowiązkiem polityka jest dążenie do takich rozwiązań, które choć w niewielkim stopniu poprawią stan prawny i zbliżą go do systemu wartości, jakim się kieruje? W odpowiedzi na nie stwierdził: To oczywiście polega na zawieraniu kompromisów, a pytanie, czy przekroczyło się dopuszczalną granicę, będzie zawsze wiązało się z sumieniem osoby pełniącej służbę publiczną i z jej życiem wobec wartości. Wiarygodność polityka wiąże się z jego przekonaniem i działaniami, a szczególnie z ich wzajemnym przenikaniem.

Biskup Piotr Jarecki, przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Unii Europejskiej i wiceprzewodniczący COMECE, podjął próbę zdefiniowania wartości typowo chrześcijańskich. Dla chrześcijanina pierwszą wartością jest Bóg, w którego wierzy. Polityk-chrześcijanin nie powinien dzielić swojego życia na prywatne, w którym obecny jest Bóg, i publiczne – polityczne, w którym zachowuje się tak, jakby Boga nie było. Kolejną wartością, na którą zwrócił uwagę mówca, jest człowiek. To właśnie ze względu na niego winien angażować się w życie polityczne polityk-chrześcijanin. Czynienie sobie ziemi poddanej, to kolejna wartość, która jest jednocześnie zadaniem. Polityk ma je podejmować w sposób szlachetny i odpowiedzialny. W dalszej części swojego wystąpienia zwrócił uwagę na wartości, które człowieka wyprzedzają, są jakby emanacją prawdy natury. Te wartości należą do grupy nienegocjowalnych: życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci, rodzina oparta na małżeństwie między jednym mężczyzną i jedną kobietą, wolność wychowania, ochrona młodych przed współczesnymi formami zniewolenia, prawo do wolności religijnej, gospodarka w służbie dobra wspólnego z respektowaniem zasady pomocniczości. Kolejną kwestia, jaką podjął mówca, dotyczyła wiary w Jedyne, Osobowe Boga, który jest jednocześnie komunią Trzech Osób. Polityk z tej prawdy winien wyciągnąć następujące wnioski: winien on przyczyniać się do budowania wspólnoty pomiędzy ludźmi, przeciwstawiać się tendencjom atomizacyjnym w społeczeństwie, krzewić ducha braterstwa, wzajemnego zaufania, budować kapitał społeczny, bez którego nie jest w stanie rozwinąć się żaden człowiek ani żadna społeczność.

Polityk, zdaniem bp. Jareckiego, winien mieć nie tylko motywacje doczesne, ale nade wszystko nadprzyrodzone. Winien on dążyć do świętości. Ponadto zaangażowanie polityczne chrześcijanina-katolika powinno być realizacją jednej z najszlachetniejszych form miłości bliźniego, szlachetną miłością w skali makro. Na koniec mówca stwierdził, że nie ma chrześcijaństwa bez krzyża, modlitwy i sakramentów przyjmowanych w Kościele. Współpraca chrześcijanina-polityka z łaską Bożą będzie sprawiać, że stanie się on darem dla innych.

W dyskusji Stefan Vesper, sekretarz generalny Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich, podkreślił, że chrześcijańscy politycy potrzebują trzech rzeczy, które określił trzykrotnie literą „K”: kompetencji, kompasu (polityk winien być zorientowany na wartości chrześcijańskie) i kompromisu. Poseł do Parlamentu Europejskiego

Konrad Szymański podkreślał, że dobrze by było, aby twórcy integracji europejskiej w większym stopniu przyznawali się do chrześcijaństwa. Ponadto, w jego ocenie, Europa sama wywołała kryzys poprzez nieprawdopodobne zadłużanie się, co jest jednocześnie przejawem głębokiego egoizmu wobec przyszłych pokoleń. Europeś! Wojciech Olejniczak ubolewał nad doraźnym charakterem działań politycznych, mających służyć przypodobaniu się wyborcom przy jednoczesnym wypaczaniu podstawowych idei. Biskup Piotr Jarecki podkreślił, że dla wielu osób gospodarka stała się celem samym w sobie. Zarazem przywołał charakterystyczne słowa Clintona z jego kampanii prezydenckiej. „Nie liczy się gospodarka, głupcze. Liczy się człowiek i społeczeństwo, któremu gospodarka ma służyć”.

Ta niezwykle interesująca konferencja pokazała, że polityczne spory dotyczą wartości, jak również o wizji dobra wspólnego, które poszczególni politycy chcieliby osiągnąć. Nie byłoby dobrze, gdyby koncentrowali się oni tylko na doraźnej skuteczności, gdyby wyłącznie mówili o tym, jak jest, a nie mieli ideału i nie dążyli konsekwentnie do jego realizacji. Ta międzynarodowa konferencja spełniła oczekiwania organizatorów oraz wielu uczestników. Stała się ona inspiracją do dalszej refleksji nad niezwykle ważnym tematem, który dotyczy bezpośrednio życia obywateli poszczególnych państw. Nauczanie Kościoła w tej dziedzinie jest niezwykle istotne. Jego głos winien być bardziej słyszalny. Trzeba nadal szukać różnych sposobów tego przekazu, by nauczanie to dotarło do uczestniczących w polityce.

ANDRZEJ PRYBA  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Wydział Teologiczny